

W poszukiwaniu ustroju idealnego

Autor tekstu: **Monika Sadlok**

Świat staje się coraz bardziej nieprzewidywalny. Nowe sieciowe technologie komunikacyjne odmieniły pojmowanie czasu i przestrzeni, „państwa i rządy straciły na swojej kompetencji, ich suwerenność i granice stają się coraz bardziej porowate, znaleźliśmy się zatem w okresie niezwyklej złożoności” [1] Świat przechodzi transformację społeczną, ekonomiczną, ale także tę związaną z systemem władzy. Staje się on bowiem coraz bardziej skomplikowany, samoorganizujący się w sposób oddolny, obejmujący państwa i rządy, organizacje pozarządowe, korporacje i inne podmioty. Władza wymyka się z ograniczeń terytorialnych, geograficznych, przestrzennych, a system rządzenia staje się coraz bardziej rozproszony.

Kluczowa zmiana w otoczeniu zarządzania publicznego dotyczy kwestii, iż nie zależnie od swojego charakteru — społecznego, technologicznego, ekonomicznego — przebiega nieporównywalnie szybciej i w sposób o wiele bardziej nieprzewidywalny niż bywało to w przeszłości. "Rządy muszą radzić sobie z natłokiem i zmiennymi problemami, które nie uznają granic państwowych. Wobec tego konieczne jest zwiększenie elastyczności, co z kolei oznacza takie mechanizmy, które pozwalają w większym stopniu na uczenie się.

W związku z tym to co kiedyś było przewidywalne i do zaplanowania, dziś zależy od okoliczności i możliwości, a w dużo mniejszym stopniu poddaje się planowaniu i sformalizowanym strukturom. Co oznacza, że następuje całkowity chaos, ponieważ pozostają obszary i podmioty polityki prawie nietknięte" [2]

Trudno w chwili obecnej wyobrazić sobie jakąś formę rządu światowego, tym niemniej niektórzy z teoretyków z zakresu polityki dostrzegają wyłanianie się swoistego nowego polis, z nową formą władzy. Jedną z ciekawszych analiz przedstawił G.B. Peters opisując tworzące się procesy rządzenia jako „zorganizowana anarchia”, którą cechuje losowa, a nawet przypadkowa zbieranina problemów, rozwiązań, możliwości i aktorów. Pojawia się coraz więcej dziur, zapełnianych przez przedsiębiorczych aktorów, gdzie stosując zapożyczenie z analizy sieciowej, "dziury strukturalne, mówią nam, że ludzie akumulują zasoby społeczne lub kapitał społeczny, który inwestują w możliwości społeczne przynoszące im potencjalny zysk.

Dziury w sieci to miejsca, w których podmioty (w tym przypadku ludzie) są nie połączone. Dziury takie to możliwość zainwestowania swojego kapitału społecznego. Ludzie inwestują, wypełniają, wykorzystują dziury tworząc powiązania z niepołączonymi jednostkami, tworząc tym samym niebezpośrednie więzi. Zapełnianie dziury strukturalnej daje pośrednikowi pozycję władzy." [3]

W epoce coraz większej złożoności także i państwo przechodzi przemianę. Zmieniają się jego rola i funkcje. Stają się swoistymi prawnymi, ekonomicznymi i społecznymi kontrolerami systemów sieciowych. Na przykład Unia Europejska umożliwia przepływ kapitału, pracy, dóbr i usług, tworzy nowe przepisy prawne, które ujednolicają polityki państw członkowskich w odniesieniu do współzawodnictwa w usuwaniu barier ekonomicznych i finansowych.

Manuel Castells twierdzi, iż państwa tworzą swoiste sieci państw, które albo realizują wiele celów (np. UE), albo też koncentrują się wokół jakiejś problematyki np. handlu (NAFTA), bezpieczeństwa (NATO). Budując coraz gęstszą sieć instytucji o charakterze ponadpaństwowym (ONZ, WTO, MFW, Bank Światowy), władza ulega dezagregacji na szereg autonomicznych podmiotów, takich jak banki, międzynarodowe struktury planowania. Sytuacja taka prowadzi to niebezpiecznego „deficytu politycznego — dotyczącego demokracji, regulacji i sprawiedliwości” [4] Zapobiec temu może znalezienie zbioru wspólnych wszystkich ludziom wartości oraz stworzenie wspólnoty instytucji politycznych.

Odpowiedzią może być kosmopolitka (kosmos — wszechświat), gdzie zdecentralizowany system polityczny obejmuje całą kulę ziemską. Nie jest to porządek hierarchiczny, ale heterarchiczny, czyli gdzieś pomiędzy federacją, a konfederacją. Poszczególne części systemu znalazły się w sieci regulacji na poziomie globalnym, międzypaństwowym, lokalnym. Stał się on bardziej dynamiczny i autonomiczny.

Dynamikę regulacji społeczno — ustrojowych ukazuje doskonale wiele kwestii, które jeszcze niedawno uznawane były za „prywatne” lub podległe danemu państwu: ludobójstwo, przemoc wobec kobiet, fuzje przedsiębiorstw, skandale korupcyjne. Świat bez terytorialnych i komunikacyjnych barier czyni prawie każde wydarzenie ogólnoswiatowym.

Rosnące skomplikowanie i techniczna natura kwestii politycznych wymaga od obywateli znacznej, politycznej dojrzałości. Podczas gdy zrozumieliśmy stajemy się entuzjastami z możliwości wszechstronnego wykorzystania technologii informatycznych i komunikacyjnych, pozostawia jednak otwartym pytanie o rolę jaką odgrywają wirtualne fora informatyczne w artykułowaniu interesów, negocjowaniu i podejmowaniu decyzji.

Sieć pozwala na wykorzystanie nowych rodzajów społecznego kontaktu, Wydaje się, że w perspektywie narodzin kosmopolityki narzędzie o tak globalnym zasięgu, jak internet, może mieć przewagę nad rzeczywistym społeczeństwem obywatelskim. Wirtualny mikrokosmos pozwala na funkcjonowanie zamkniętych społeczności obywateli o podobnych poglądach, spotykających się w celu promowania swoich interesów i zabezpieczeniu tożsamości.

Z drugiej jednak strony człowiek zaplątuje się w cykl pracy i konsumpcji, staje się jako określa to Hannah Arendt, *animals laborant*, jednostkę ciągle dążącą do tego, co w społeczeństwie traktowane jest jako konieczne i w imię tego rezygnującą stopniowo ze swojej indywidualności, ze swoich cech szczególnych, a przez to z bycia człowiekiem.

W sposób dobitny przedstawił to Alexis de Tocqueville pisząc, iż człowiek „w swoim wyobcowaniu każdy przyjmuje postawę obcości w odniesieniu do losów wszystkich pozostałych”. Nawołuje jednocześnie to tworzenia nowego polis, gdzie ludzie nie oddziałują jako osoby prywatne, uwięzione w zapętłonej logice nieustannej konsumpcji, ale raczej jako obywatele regulujący i kształtujący swój byt wolny od jakichkolwiek przymusów. Wówczas dopiero człowiek przyjmuje odpowiedzialność za siebie samego, za spistość świata i w przeciwieństwie do *animals laborant* odnajduje swoje miejsce w świecie, oddziałuje na społeczeństwo i zostawia po sobie coś trwałego.

Rodząca się nowa forma demokracji, a być może zupełnie innego ustroju, posługuje się współczesnymi środkami komunikacji, dyskusji, inicjatywy. Niewątpliwie w ostatnich trzech — czterech latach można zauważyć ogromne zainteresowanie wykorzystaniem w uczestnictwie w życiu społeczno — politycznym platform społecznościowych tzw. social media.

Czy mogą stać się one nową formą aktywnego uczestnictwa w życiu społeczno — politycznym? Można tutaj postawić pewną hipotezę popartą badaniami Jamsa Fishkina z Stanford University, który przez ponad dziesięć lat eksperymentował z tak zwanymi „wyborami obradującymi”, czyli obradami wyselekcjonowanych przeciętnych wyborców (200 — 500 osób), dyskutujących co kilka dni na temat wybranych kwestii.

Twierdził on, że w wyniku wyżej wspomnianych debat następuje proces modyfikacji stanowisk niektórych uczestników debaty, w przypadku osób stosunkowo słabo wykształconych można zauważyć, iż są w stanie pojąć skomplikowane problemy polityczne i podjąć w ich sprawie odpowiedzialną decyzję. Dodatkowo mając do dyspozycji tak rozwinięte pod względem komunikacji narzędzia internetowe, wielu, nie tylko politologów, twierdzi, iż nadchodzi moment odrodzenia prawdziwej, ateńskiej, idei polis, demokracji bezpośredniej, gdzie każdy z obywateli może zaznaczyć swoje uczestnictwo w podejmowaniu kluczowych decyzji, a dzięki wyeliminowaniu problemu fizycznej obecności w danym miejscu, nie ma już barier dotyczących płci, czy statusu społecznego.

Obserwując jednak nie tylko krajową, ale i światową scenę polityczną, wizja całkowitej eliminacji reprezentantów, czy też delegatów nie jest jeszcze wyrazista i bliska. Nie można wyobrazić sobie koncepcji demokracji, bez pojęcia reprezentacji. Bez względu czy rozumiemy ją jako delegata wykonującego polecenie wyborców, bądź jedynie jako powiernika. Dodatkowym filtrem który ma wpływ na funkcjonowanie nowożytnych demokracji są partie polityczne. Ich istnienie pozwala nadawać pewną ciągłość, a co za tym idzie i przewidywalność, gdyż każda z nich działa w ramach wcześniej przyjętego programu, stanowiącego formę umowy z wyborcą. Czy więc możemy w jakimkolwiek stopniu podejrzewać, iż w najbliższej przyszłości staniemy się świadkami narodzin nowego ustroju, odmiennego nawet od potocznie nazywanej dziś e-demokracji?

Początek XXI wieku wydawał się, jak określił to Eric Hobsbawm, „dążeniem do zmiany porządku światowego drogą tak zwanego szerzenia demokracji”. Jak pokazują jednak doświadczenia niedalekiej przeszłości, nie można z powodzeniem stosować tego ustroju w każdym miejscu globu. Jest to wysoce niebezpieczne złudzenie. Fakt, iż stacje benzynowe, ipody, gry komputerowe zdołały osiągnąć ten stan doskonałej standaryzacji, nie oznacza, że można ją w analogiczny sposób z świata techniki przenieść w świat polityki.

Pojawia się więc tutaj jeszcze jedno pytanie. Czy w sytuacji, kiedy istnieją teoretyczne i fizyczne możliwości podejmowania decyzji przez obywateli w sposób właściwie natychmiastowy, potrzebny jest jakikolwiek aparat rządowy? Czy może wystarczy zastąpić go systemem nadzoru serwerów, oprogramowania itp., To pytanie, może w nieco innej formie, ale treściowo tożsame, stanowi jedno z ważniejszych zagadnień myśli politycznej. Odpowiedź, jak na razie najbardziej

przekonującą udzielił Charles Louis de Montesquieu w „Listach perskich”, opowiadając o nieucywilizowanym plemieniu Troglodytów, którzy postanowili żyć w całkowitej anarchii i podążać za swoimi naturalnymi, egoistycznymi potrzebami. Sens opowieści można streścić w prostym podsumowaniu: pokojowa anarchia jest teoretycznie możliwa, pod warunkiem, że wszyscy ludzie sami z siebie będą gotowi uznać swe zobowiązanie wobec wspólnoty. Jeśli jednak podążą za swoimi egoistycznymi pobudkami, anarchia przerodzi się nieuchronnie w katastrofę.

Przyszłość demokracji jest więc bardzo nieprzewidywalna. Można spodziewać się, że zgodnie z poglądem Jeremiego Benthama, i Jamesa Milla, stanie się system gwarantujących własność i wolny rynek. Niemniej wadą jest całkowita eliminacja z życia społecznego obywateli biednych, niewykształconych. Model reprezentowany przez Johna Milla, bazuje na bardziej złożonym wizerunku człowieka, który w tym przypadku nie jest zainteresowany konsumowaniem i nabywaniem dóbr, lecz rozwojem swoich umiejętności. Towarzyszy mu prawo do nabywania kompetencji politycznych, lecz może to spowodować wzrost wpływu osób niekompetentnych na decyzje polityczne. Rozwiązaniem ma być wprowadzenie prawa wielokrotnego głosowania, aby zapewnić wykształconym ludziom, większy wpływ na życie polityczne. Trzecia możliwość rozwoju to demokracja partycypacyjna propagowana przez Macphersona, jej urzeczywistnienie wymaga redukcji nierówności społeczno – ekonomicznych. Miałyby to być system zbudowany na wzór piramidy, umożliwiający ludziom współdecydowania w obszarach dotyczących warunków życia i pracy, ważna jest tutaj społeczna kontrola kapitału.

Korzenie nowoczesnej demokracji nie są projektem jednorodnym. Jest raczej miejsce konkurencji pomiędzy różnymi ideami i koncepcjami. Czy demokracja nie jest ustrojem odpowiednim dla współczesnego człowieka? Gotowość zaakceptowania i praktykowania demokracji zależy od tego, jak bardzo ludzie ufają w dotrzymanie obietnic większej wolności i większego dobrobytu.

Przypisy:

[1] Rosenau J., "Governance In New Global Order" s. 223

[2] Peters B., "Governance: A Garbage Can Perspective" s. 92

[3] Ibid., s. 82

[4] Held D., McGrew A., "The Global Transformation Reader" 2003r., s. 141

Monika Sadlok

Politolożka, obecnie kończy doktorat z zakresu nauk o polityce. Poza pracą naukową, działa również społecznie w "Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej", w "Stowarzyszeniu Meritum", oraz w "Fundacji Młodzi Twórcy im. prof. P. Dobrowolskiego"

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 02-04-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1142) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1142>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl